



BARBARA
WIZIMIRSKA

OPowieści FALEDENICKIE



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

OPOWIEŚCI FALENICKIE

BARBARA
WIZIMIRSKA

OPOWIEŚCI FALENICKIE

O LETNISKU,
RODZINIE SZANIAWSKICH
ORAZ O JEZUITACH
I ICH DZIEŁACH



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Wydawca

Bożena Kućmierowska

Redaktor merytoryczny

Ks. Robert Wawer SI

Projekt okładki i stron tytułowych

Janusz Fajto

Rysunek

Iwona Wiśniewska

Wydanie pierwsze tej książki zostało dofinansowane ze środków
Europejskiego Centrum Komunikacji i Kultury

Copyright © by Wydawnictwo Akademickie SEDNO

Copyright © by Barbara Wizimirska

Copyright © by Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury
Warszawa 2018

ISBN 978-83-7963-080-6

ISBN 978-83-7963-081-3 (e-book)

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Spółka z o.o.

00-696 Warszawa

ul. J. Pankiewicza 3

www.wydawnictwosedno.pl

info@wydawnictwosedno.pl

Wydanie drugie poprawione

Arkuszy drukarskich: 12,5

Skład i łamanie: Wojciech Stukonis

Druk i oprawa: Fabryka Druku Sp. z o.o., Warszawa

Spis treści

Od Autorki	7
Rozdział wstępny uzasadniający wyjątkowość Towarzystwa Jezusowego i Falenicy	9
CZĘŚĆ I. O HISTORII	
Rozdział pierwszy , który możliwie krótko opowiada historię powstawania osiedla i letniska	17
Rozdział drugi opowiada o poczynaniach Stanisława i Bronisławy Szaniawskich	25
Rozdział trzeci wskazuje, w jaki sposób na mapie Falenicy pojawia się willa „Złota Marysieńka”	29
Rozdział czwarty jest o rozwoju Falenicy w latach 20. i 30. XX wieku	35
Rozdział piąty opowiada o tutejszej gminie żydowskiej	39
Rozdział szósty mówi o wojnie	43
Rozdział siódmy upamiętnia zagładę Żydów falenickich	47
Rozdział ósmy opisuje, jak wyglądało tutaj wyzwolenie	51
CZĘŚĆ II. PO WOJNIE	
Rozdział dziewiąty opowiada o losach rodziny Szaniawskich	55
Rozdział dziesiąty jest o polityce władz PRL wobec prywatnej własności i Kościoła	63
Rozdział jedenasty kreśli sytuację Towarzystwa Jezusowego w Polsce po wojnie	67

Rozdział dwunasty opisuje realizację pewnej darowizny	71
Rozdział trzynasty jest o tym, jak zmieniała się Falenica	79
Rozdział czternasty traktuje o urządzaniu Domu Zakonnego i etapach formowania się wspólnoty przy ulicy Początkowej	85
Rozdział piętnasty opowiada o powstawaniu Europejskiego Centrum Komunikacji i Kultury	95

CZĘŚĆ III. JESZCZE TROCHĘ O JEZUITACH

Rozdział szesnasty przedstawia krótko dzieła Towarzystwa Jezusowego w Polsce po 1945 roku	101
Rozdział siedemnasty stara się uzupełnić wiedzę czytelnika o sprawach istotnych dla jezuitów	107
Rozdział osiemnasty zmierza do tego, by pokazać tutejszych zakonników w działaniu	111
Rozdział dziewiętnasty próbuje tłumaczyć skąd się wzięła „czarna legenda” i pokazać, że jezuici potrafią z siebie żartować	121

ANEKSY

Genealogia Szaniawskich	131
Wykaz jezuitów – mieszkańców, administratorów, przełożonych i dyrektorów placówki jezuitów w Warszawie Falenicy (wg katalogów Prowincji PMA)	132
Ważne wydarzenia po 2012 roku	135
Summary	136
Bibliografia (wybór)	140
Mówią ludzie	142
Źródła zdjęć	143
Zdjęcia stare i nowe	145
Z historii Falenicy	145
Rodzina Szaniawskich i Wojciechowskich	151
Dom zakonny i zakonnicy	167
Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury	175
Jezuici faleniccy w działaniu	185
W kontakcie z naturą	193

Od Autorki

Towarzystwo Jezusowe nie od dzisiaj fascynuje historyków i powieściopisarzy, a jego wpływ na dzieje Europy i Kościoła katolickiego budzi nadal ożywione dyskusje. Nie każdy jednak mieszkaniec Falenicy i sąsiadujących osiedli orientuje się, że jezuici mają tu swoją rezydencję i wspaniały ośrodek konferencyjno-rekolekcyjny, który powstał m.in. dzięki ofiarowanej im działce i domowi przy ul. Początkowej. Ich pierwszą zasługą dla naszej miejscowości jest konserwacja pięknej willi w stylu nadświdrzańskim, w której mieści się teraz ich siedziba. Dzięki ich staraniom willa uderza urodą na tle wielu innych drewnianych równoletek.

Dwa wątki opowieści – losy rodziny Szaniawskich/Wojciechowskich i ich domu oraz Towarzystwa Jezusowego – starałam się osadzić na szerszym tle zmieniającej się w czasie Falenicy i jej społeczności. Nie jest przecież bez znaczenia, w jakim środowisku jezuici chcą realizować swoją misję. Historia dzisiejszego osiedla to zaledwie nieco ponad 100 lat, historia jezuitów w Falenicy jest znacznie krótsza – nieco ponad 20 lat. Zaczyna się tak naprawdę od otwarcia w 1989 r. kaplicy w Domu Zakonnym, co umożliwiło mieszkańcom Falenicy korzystanie z ich posługi duszpasterskiej. Wspomina się wielu księży, którzy zaskarbili sobie wdzięczność dzięki swojej otwartości i gotowości do pomocy duchowej. Warto, aby imiona tych zakonników zostały zapamiętane. Chciałabym bardzo, aby ta książka pozwoliła czytelnikom poznać lepiej i przeszłość dawnej gminy Falenica Letnisko i Towarzystwo Jezusowe, które tutaj realizuje swoje dzieła.

Nie aspiruje ona bynajmniej do miana monografii, jest raczej kroniką, w miarę uporządkowanym zbiorem informacji. Powstała dzięki zachęcie ks. Roberta Wawra, obecnego dyrektora Europejskiego Centrum Komunikacji i Kultury i przełożonego Domu Zakonnego Towarzystwa Jezusowego, dzięki udostępnionym przez Niego

materialom i wszechstronnej pomocy. Autorkę korygowali księża jezuici w dziedzinach ich specjalności. Bardzo pomocny był kontakt z ks. Antonim Üçerlerem, prawnikiem pp. Szaniawskich, który przekazał do książki wiele rodzinnych fotografii i dokumentów. Cenne były rozmowy z innymi zakonnikami, którzy mieszkali i pracowali w Falenicy. Mam też dużo do zawdzięczenia osobom świeckim, które zechciały mi powiedzieć o swoich związkach z miejscem i rodziną darczyńców. Wszystkim im należą się wyrazy gorącego podziękowania.

Rozdział wstępny

uzasadniający wyjątkowość

Towarzystwa Jezusowego

i Falenicy



Nikt chyba nie ma wątpliwości co do szczególnego znaczenia Towarzystwa Jezusowego w historii Kościoła katolickiego. Trudniej uwierzyć w wyjątkowość osiedla o nazwie Falenica, więc od tego zacznę. Istnieje ono niedługo, lecz jego historia jest dość burzliwa. Na tle spokojniejszych dziejów innych osiedli podwarszawskich wyróżnia Falenicę kilka cech. Oto one:

ZMIANY NAZWY

Nazwa pierwotna wywodzi się od nadwiślańskiej wsi Chwalenice, potem Falenice, istniejącej od XV w. Wieś wielokrotnie zmieniała właścicieli i praktycznie przestała istnieć w XX w. Użytyła wszakże nazwy Willom Falenickim – osiedlu, które zaczęło powstawać na terenie oddalonym kilka kilometrów od Wisły, przy torach Kolei Nadwiślańskiej. W użyciu była także nazwa Falenica Willowa, a w latach 20. i 30. ustaliła się już nazwa Falenica dla miasteczka będącego ośrodkiem gminy Letnisko-Falenica. Po wojnie gmina stała się gromadą Letnisko Falenica. Od włączenia do Warszawy w 1951 r. jest to osiedle Warszawa Falenica. Nie trzeba go mylić z Falentami.

URODA

Składają się na nią przede wszystkim piękne lasy sosnowe z dodatkiem brzoź i dębów oraz piaszczyste wydmy, przez które przechodzą trasy spacerowe. Bliskość wąziutkiej rzeczki Mieni, meandrów Świdra, łąch i wysp Wisły, podnosiły atrakcyjność przedwojennego letniska i nadal są doceniane przez mieszkańców i turystów. Do walorów zalicza się też zdrowy, suchy mikroklimat, tworzony przez lasy i piaski.

LETNICY

Napływali tłumnie, podwajając w sezonie liczbę stałych mieszkańców. O letniskowym znaczeniu miejscowości, tak bliskiej Warszawy, świadczyło usytuowanie tu przystanku Kolei Nadwiślańskiej, jedynego na trasie od Wawra do Otwocka oraz przystanku Kolei Dojazdowej (tzw. ciuchci) w 1912 r. Miejscowość zyskała na ważności, gdy w 1924 r. powstała gmina Letnisko Falenica z Falenicą jako jej ośrodkiem, a 1925 r. otrzymała ona status miejski. W 1938 r. gmina ta rozciągała się od Świdra do Anina¹. Wśród jej 12 osiedli znajdowało się 10 letnisk². Zgodnie ze spisem powszechnym z 1931 r. gminę zamieszkiwało wtedy 18 472 osób.

ŻYDZI

O szczególnym charakterze przedwojennej Falenicy stanowiło też tutejsze skupisko ludności żydowskiej, największe po Otwocku przy tzw. Linii Otwockiej. Dlatego właśnie tutaj okupanci niemieccy utworzyli w październiku 1940 r. getto (po wschodniej stronie torów). 20 sierpnia 1942 r. getto zostało zlikwidowane, a około 6,5 tys. Żydów (falenickich i innych) wywieziono do obozu śmierci w Treblince.

BITWA FALENICKA

Po wybuchu II wojny światowej w Falenicy rozegrała się bitwa między oddziałami polskimi i niemieckimi (19 września 1939 r.). Doszło do niej dość przypadkowo, ale jej długość i intensywność zapisały tę bitwę w historii. Podczas okupacji okoliczne lasy umożliwiały działalność dywersyjną Armii Krajowej i innych formacji zbrojnych.

SOP

SOP, czyli Spółdzielcze Osiedle Pracownicze. Losy Falenicy w zasadniczy sposób odmieniło przyłączenie do Warszawy w roku 1951. Część gminy znalazła się w dzielnicy Wawer (potem Praga-Południe), a Falenica stała się ostatnim osiedlem warszawskim na Linii Otwockiej. Powstała tu pierwsza w dzielnicy gęsta zabudowa domów spółdzielczych. Miejscowość letniskowa zmieniła się w podmiejskie osiedle – ani miasteczko, ani letnisko, ale magnes dla miłośników własnego ogródka i lasu. Liczba mieszkańców wkrótce osiągnęła poziom przedwojenny.

AMBICJE

Przemiany ustrojowe i gospodarcze 1989 r. wzmożyły nadzieje mieszkańców na poprawę bardzo tu zaniedbanej infrastruktury. Kiedy działacze samorządowi wywalczyli

¹ Anin był w tej gminie krótko, w marcu 1939 r. został włączony do Wawra.

² Zob. *Informator Uzdrawisk, Letnisk i Osiedli Podstołecznych – Lato pod Warszawą* (1938 r.), który wymienia jako letniska Anin, Międzyzlesie, Radość, Zbójną Górę, Miedzeszyn, Falenicę, Emilianów, Michalin, Józefów i Świder.

w 1994 r. powstanie nowej jednostki administracyjnej – Wawra, starano się nawet, by w obszernym, odbudowanym po wojnie gmachu dawnego Urzędu Gminy Falenica, urządzono centrum administracyjne nowej gminy. Przez jakiś czas przy ul. Włokienniczej funkcjonowały różne wydziały (dotąd pozostał Urząd Stanu Cywilnego), ale Urząd Gminy Wawer (obecnie znów Dzielnicy) znalazł się jednak w Międzyzlesiu. Po dawnej świetności pozostał jednak żal, wspomnienia i zdrowe ambicje, które znalazły wyraz w wielu społecznych inicjatywach. Trzeba tu koniecznie dodać, że życie kulturalne i sportowe, a także religijne społeczności falenickiej jest bardzo urozmaicone i intensywne.

Podsumowując – niby nic nadzwyczajnego, a jednak trochę, aby pobudzić ciekawość czytelnika. Życzliwy przyzna, że owszem, jest o czym pisać. Czytelnik sceptyczny może wybrzydzać, że widział ciekawsze miejsca i sprawy. I będzie miał rację. Znam i takich, którzy w spotkaniu Falenicy z jezuitami dostrzegą palec Boży. Może będzie ich coraz więcej?



Gdy mowa o historii **Towarzystwa Jezusowego** (hiszp. *Compañía de Jesús*, łac. *Societas Iesu*) od razu nasuwa się refleksja, że stuletnie dzieje Falenicy i jej skromne (powiedzmy to sobie szczerze) atrakcje, wyglądają przy nich jak mała drewniana chałupka przy ogromnej, kamiennej piramidzie. Bo mowa o zakonie, który istnieje już ponad 470 lat. Jego zasługi dla Kościoła katolickiego oraz szerzenia wiary chrześcijańskiej na wszystkich kontynentach są bezsporne i obszernie udokumentowane. Od początku swego istnienia Towarzystwo Jezusowe działa w świecie poprzez publiczne nauczanie, misje, ćwiczenia duchowne, instytucje edukacyjne, apostolat społeczny i media. Nawet krytycy jezuitów (a tych nigdy nie brakowało) potrafią docenić ich ogromny wkład w europejską oświatę, naukę i kulturę.

Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego (TJ), baskijski mistyk i twórca wspańiałych *Ćwiczeń duchownych*³, nie był w swoim czasie (lata 40. XVI w.) przyjęty entuzjastycznie przez zachowawczy kler rzymski. Argumentowano, że Kościół nie potrzebuje kolejnego zakonu, a nawet, że nauki Loyoli noszą w sobie zarzewie nowej herezji. Jednak papież Paweł III dostrzegł w Ignacym i jego towarzyszach⁴ siłę, która

³ Książeczka pod tym tytułem jest najważniejszym dziełem pisanyim św. Ignacego Loyoli, pouczającym do jakich celów powinien dążyć chrześcijanin i jak je osiągnąć. Zatwierdził ją po raz pierwszy papież Paweł III w 1548 r., a w następnych stuleciach wielu papieży pochwalało ją i zalecało wiernym. Inicjator Soboru Watykańskiego II, Jan XXIII wielokrotnie odprawił „ćwiczenia” i zapisał w swoim *Dzienniku*, jak dużo im zawdzięcza. Jan Paweł II uważał, że były niezwykle skutecznym środkiem odnowy życia chrześcijańskiego.

⁴ Byli to Mikołaj Bobadilla, Piotr Favre, Jakub Laynez, Szymon Rodriguez, Alfons Salmerón, Franciszek Ksawery, Paschazy Broët, Jan Codure i Klaudiusz Jay.

umiejętnie ukierunkowana mogła dopomóc w bardzo wówczas potrzebnej odnowie Kościoła i wzmocnienia pozycji papieństwa. Docenił zwłaszcza dwa założenia zakonu: długoletnią formację⁵ i wymóg posłuszeństwa wobec przełożonych, zwłaszcza wobec głowy Kościoła. W 1540 r. Towarzystwo Jezusowe, po roku starań, zostało zatwierdzone bullą papieską *Regimini militantis Ecclesiae*, która zawierała ograniczenie liczebności zakonu do 60 osób, zniesione 4 lata później. Przypomnienie tych faktów wydaje się konieczne dla dalszej charakterystyki działalności TJ.

Nowy zakon podjął dwa najważniejsze wyzwania XVI i XVII w., jakimi była walka z reformacją i ewangelizacja ludów pozaeuropejskich. Był to czas wytężonej pracy kaznodziejskiej i misyjnej; w efekcie powstrzymano odpływ wiernych do kościołów protestanckich. Udało się to także za sprawą reformy nauczania prawd wiary (Sobór Trydencki powierzył jezuitom zadanie prowadzenia szkolnictwa religijnego). Jezuita stworzyli od podstaw szkolnictwo powszechne na szczeblach podstawowym i średnim. Ich misje zamorskie połączone były z badaniami naukowymi, zwłaszcza w dziedzinie geografii, językoznawstwa, etnografii. Dzięki nim Europa poznała świat, a świat Europę; doszło do spotkania obcych sobie kultur.

Aby wypełniać trudne zadania głoszenia Ewangelii w świecie, jezuita musieli się oderwać od swoich rodzin, środowiska i narodu. Dzięki temu zyskali większy dystans do wspólnot narodowych, z których wyrosli, ale także mogli intensywnie oddać się pracy na rzecz środowisk, do których zostali posłani. Nauczanie nie było jedyną sferą ich aktywności; czynnie uczestniczyli także w życiu naukowym i artystycznym. Właściwie nie było dziedziny, w której nie zaznaczyliby swojej obecności. Co więcej, w każdej z nich odnieśli niemały sukces.

Poprzez wieki zakon skupiał elitę intelektualną w każdym prawie kraju europejskim, miał ogromny wpływ na rządzących i stanowił silną podporę dla pozycji papieża. O znaczeniu TJ świadczy fakt, że zorganizowani w 41 prowincjach⁶ jezuita w liczbie 22,5 tys. posiadali, w latach 70. XVIII w., 1562 domy, w tym 24 domy profesów oraz kolegia, nowicjaty, seminaria, konwikty, rezydencje i misje. Bogata baza materialna dla ich działalności oraz sukcesy TJ, przysparzały mu licznych wrogów i były głównym powodem tworzenia się „czarnej legendy” jezuitów (o czym więcej w rozdziale ostatnim). W XVIII w. widoczna potęga polityczna i gospodarcza Towarzystwa Jezusowego stała się solą w oku niektórych monarchów na zachodzie Europy, zagrożeniem

⁵ Formacja w zakonie to pojęcie oznaczające kształtowanie ducha, intelektu i tożsamości jezuita. Formacja jezuita trwa cały czas pobytu w zakonie i jest oparta na modlitwie, rekolekcjach ignacjańskich, kierownictwie duchowym, studiach krajowych i zagranicznych, doświadczeniach pracy duszpasterskiej w różnych miejscach, całej tradycji zakonnej i życiu wspólnotowym. Jej celem jest ukształtowanie człowieka otwartego i gotowego wypełniać misję Towarzystwa Jezusowego i służyć Kościołowi gdziekolwiek i w czymkolwiek go potrzebuje. Wszystko to w duchu wezwania – *magis* (łac. więcej, lepiej) i *ad maiorem Dei gloriam* (łac. na większą chwałę Bożą).

⁶ Prowincja to podstawowa samodzielna jednostka administracyjna TJ kierowana przez prowincjała, która jest podległa bezpośrednio generałowi.

dla władzy absolutnej. Wypędzano więc ich z Portugalii (1759 r.)⁷, z Francji (1764 r.), z Hiszpanii, Neapolu, Parmy i Sycylii (1767 r.) oraz sukcesywnie z kolonialnych posiadłości tych państw. Na skutek długotrwałego nacisku ze strony władców europejskich, a także niektórych dostojników Kościoła – przeciwników jezuitów, papież Klemens XIV czuł się zmuszony do wydania w 1773 r. breve *Dominus ac Redemptor*, którym zarządził kasatę zakonu⁸. Breve pociągało za sobą skutki wszędzie tam, gdzie ogłosiły je władze świeckie. Nie ogłosiły go wtedy protestanckie Prusy⁹ i prawosławna Rosja, gdzie czasowo jezuita mogli znaleźć schronienie i przechować swoje tradycje¹⁰. Nie ogłoszono też breve w Chinach, Afryce i Indiach, ale zaprzestano przyjmowania tam nowych członków.

W efekcie kasaty rozwiązano 728 jezuickich szkół, odbierano kościoły i budynki, zlikwidowano 600 bibliotek ze zbiorami liczącymi pół miliona książek, sprzedawanych za bezcen. W samej Francji rozpuściono 4 tys. członków TJ i rozgrabiono majątek zakonu¹¹. Jezuita mimo to przetrwali – około 50 zostało biskupami, reszta pracowała jako księża, w instytucjach naukowych. Potrafili działać w ukryciu zakładając nowe stowarzyszenia. Nic więc dziwnego, że po cofnięciu kasaty w 1814 r. przez Piusa VII zakon szybko się odrodził i prawie osiągnął poprzednie znaczenie.

W XXI w. Towarzystwo Jezusowe jest nadal jednym z najbardziej znaczących zakonów w Kościele katolickim, pełniącym istotną rolę opiniotwórczą. To najliczniejszy zakon męski, mimo że od lat 70. utrzymuje się (podobnie do innych zakonów) tendencja spadkowa powołań¹². Działa w ponad stu krajach świata; posiada własne uniwersytety, obserwatoria astronomiczne, instytuty geofizyczne, radiostacje, czasopisma, kilka szpitali, liczne szkoły średnie i podstawowe, rozgłośnie radiowe i telewizyjne.

Do Polski jezuita przybyli w 1564 r. sprowadzeni przez biskupa Hozjusza do Lidzbarka¹³ w okresie, gdy Kościół katolicki pozostawał w głębokim kryzysie, a nastroje

⁷ Tu potraktowano jezuitów szczególnie bezlitośnie, bo nie tylko 1100 wygnano, ale 250 uwięziono i przez 18 lat więziono w strasznych warunkach. Po odsunięciu od władzy ich prześladowcy Pombala (premier Portugalii w latach 1750–1777), zostali uznani za niewinnych.

⁸ „Ich tragedia polegała na tym, że potępiono ich, mimo że dochowali Kościołowi wierności” – pisze Ch. Hollis, który dowodzi, że kasata TJ zaszkodziła Europie, a jeszcze bardziej krajom pozaeuropejskim (*Historia jezuitów*, PAX 1974, s. 181).

⁹ Król pruski Fryderyk II nie zgodził się na ogłoszenie w swym kraju treści breve, bo likwidacja jezuickiego Uniwersytetu Wrocławskiego z jego wydziałem teologicznym, oznaczałaby konieczność kształcenia kandydatów na kapłanów w innych krajach, co było sprzeczne z założeniami polityki króla. Kasata zakonu nastąpiła jednak w Prusach kilka lat później.

¹⁰ Była to demonstracja niezależności Rosji od polityki Burbonów i papieństwa, która umożliwiła działanie jezuitów na terenach I i II rozbioru Polski (kolegia w Połocku, Witebsku, Orszy i Dyneburgu). W 1820 r. car Aleksander I wypędził jednak jezuitów ze swego imperium. Stracili oni wówczas wszystkie swoje domy i kościoły.

¹¹ Obszerniej na temat sytuacji jezuitów we Francji pisze J. Lacouture w książce *Jezuici*, t. I *Zdobywcy*, Volumen, Warszawa 1998, s. 468–469.

¹² W 2005 r. liczba zakonników wynosiła 20 tys. (zob. *Apostolski Plan Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego*, Warszawa 2007, s. 8).

¹³ O początkach działalności jezuitów w Polsce obszernie i ciekawie pisze Bronisław Natoński SJ, w książce J. Brodricka *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*. WAM Kraków 1969.

antyklerykalne miały zasadne przyczyny¹⁴. Ich niewątpliwą zasługą była poprawa tego stanu rzeczy. W Braniewie jezuici założyli pierwsze na ziemiach polskich seminarium duchowne, a 10 lat później została utworzona Prowincja Polska. W Warszawie osiedlili się na stałe w 1598 r., zasiedlając klasztor przy obecnej ul. Świętojańskiej 10. W pobliżu wzniesiono świątynię pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej, którą poświęcono w 1626 r. Za panowania Władysława IV stała się ona kościołem dworskim, gdzie kazania głosił ks. Piotr Skarga, a po nim inni jezuici, w tym także św. Andrzej Bobola.

Jezuici koncentrowali się na pracy pedagogicznej i duszpasterstwie (w 1634 r. były już 42 kolegia¹⁵ i rezydencje jezuickie). Wędrowali po Polsce jako ludowi misjonarze, zakładali nowe bractwa i kongregacje kościelne, reorganizowali stare. W wiekach XVII i XVIII działało tu 60 kolegiów jezuickich, które stanowiły większość szkolnictwa wyższego i średniego w Polsce. Ich koroną była Akademia Wileńska. Cechowała je nowoczesność, dobrze przygotowane kadry i odpowiednie wyposażenie.

Jezuici zasłynęli wielkimi ludźmi. Dzieła Piotra Skargi (1536–1612) i Jakuba Wujka (1541–1597) weszły do skarbca języka polskiego. W XVII w. stworzyli polską szkołę życia wewnętrznego (Kasper Drubicki, Mikołaj Łęczycki), podnieśli na wyższy poziom nie tylko nauki teologiczne, ale również świeckie, dając niejednokrotnie podwaliny pod rozmaite jej gałęzie: astronomię, językoznawstwo, orientalistykę, matematykę, przyrodę, historiografię, geografę. W epoce Oświecenia wnieśli wielki wkład w odrodzenie kultury polskiej. Franciszek Bohomolec, Adam Naruszewicz i Grzegorz Piramowicz odegrali w tym dziele rolę pierwszoplanowe; Stefan Łuski, Jan Albertrandi i Piotr Świtkowski zasłużyli się dla dziennikarstwa, Ignacy Nagurczewski dla historii literatury; Karol Wyrwicz dla geografii, Józef Rogaliński dla fizyki. Ks. Karol Antoniewicz znany był w II połowie XIX w. jako kaznodzieja i misjonarz, także literat – twórca znanych pieśni religijnych. Wymieniam tylko najbardziej znane nazwiska, lista zasłużonych jest bardzo długa.

Poza szkolnictwem i pracą naukową jezuici prowadzili misje ludowe, którymi rychło objęli cały kraj, podnosząc w ten sposób zarówno poziom moralności, jak i kultury religijnej w szerokich masach społeczeństwa. Misje przydały też wiedzy polskiemu duchowieństwu, krytykowanemu przez pisarzy doby Oświecenia za ignorancję i złe obyczaje.

Po uzyskaniu niepodległości w 1918 r. na terenie Polski znajdowała się jedna prowincja TJ. W 1920 r. w jej posiadaniu było 25 domów. Oprócz pracy duszpasterskiej i oświatowej jezuici podejmowali się wtedy zadań społecznych. Stopniowo udało się

¹⁴ Szerzej zob. Stanisław Litak: *W dobie reform i polemik religijnych*, rozdz. w książce *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1992.

¹⁵ Kolegium to w pierwszym znaczeniu dom formacji i studiów scholastyków TJ, w drugim – instytucja naukowa (Jakub Kołacz: *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, WAM, 2006, s. 146–147).

odzyskać zagrabione budynki – szczególnie w byłym zaborze rosyjskim. W grudniu 1917 r. odzyskano placówkę przy ul. Świętojańskiej nr 12 w Warszawie, gdzie umieścił się dom Kurii Prowincjalnej.

Odrodzenie i rozwój zakonu w Polsce były rzeczywiście niezwykle. Pomagał w tym wydatnie o. Włodzimierz Ledóchowski, wybrany generałem TJ w 1915 r., który sprawował tę funkcję do swej śmierci w 1942 r. Po I wojnie światowej rozkwit placówek jezuickich stał się tak znaczny, że trzeba było podzielić Prowincję Polską na dwie (co nastąpiło w 1926 r.). Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka (PMA) miała do II wojny światowej siedem placówek: w Kaliszu, Lublinie, Piotrkowie, Pińsku, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. W 1939 r. było tu pięć dużych kolegiów, a jedno – w Lublinie – miało charakter międzynarodowy (Bobolanum). W Warszawie, na ul. Rakowieckiej, powstało centrum wydawnicze, Dom Pisarzy i sanktuarium św. Andrzeja Boboli (zob. dalej). Pełniąc swoją służbę poprzez stulecia Towarzystwo Jezusowe pozostawało wierne swojej zasadzie *sentire cum Ecclesia* (czuć z Kościołem). Kierując się tą zasadą zakon starał się wspierać procesy wewnętrznej odnowy Kościoła oraz prowadzić szeroko pojętą pracę oświatową. Przyciągał zawsze tych młodych ludzi, którzy mieli kreatywne podejście do życia, szukali trudnych wyzwań i byli gotowi oddać życie za wiarę. Zakon wydał dotychczas około 50 świętych i 150 błogosławionych¹⁶, w tym wielu męczenników, którzy podjęli się działalności misyjnej. Szczególne zasługi Towarzystwa Jezusowego dla Kościoła podkreślał papież Urban VIII w swojej bulli z 1623 r. zaliczającej Ignacego Loyolę w poczet świętych.

Jak więc widać z powyższego szkicu, powstanie Europejskiego Centrum Komunikacji i Kultury w Falenicy wpisało się w wielowiekową tradycję jezuickiego szkolnictwa i wychowania oraz podejmowania nowych, trudnych zadań. Rozpoczynając to dzieło jezuici potwierdzali swoją zdolność łączenia głębokiej refleksji nad aktualnymi problemami z pozyskiwaniem i upowszechnianiem umiejętności praktycznych oraz swoją gotowość pójścia wszędzie tam, gdzie istnieją jakieś duchowe niezaspokojone ludzkie potrzeby¹⁷.

¹⁶ Za: <http://www.jezuici.pl/wb/pages/swieci-i-blogoslawieni.php> (25 maja 2010). Polscy jezuici – święci i błogosławieni to: św. Stanisław Kostka – patron Polski i patron młodzieży, św. Andrzej Bobola – patron Polski (kanonizowany w 1938 r.), św. Melchior Grodziecki (kanonizowany w 1995 r., Jan Beyzym (beatyfikowany w 2002 r.). Warto zauważyć, że Stanisław Kostka został beatyfikowany w 1606 r. jeszcze przed założycielem zakonu (św. Ignacy Loyola w 1609 r.).

¹⁷ To określenie ks. Hieronima Nadala, sekretarza Ignacego Loyoli, cytuje J. Kołacz, op. cit., s. 15.



Rozdział pierwszy, który możliwie krótko opowiada historię powstawania osiedla i letniska



Spotkanie się obu historii, zakonu jezuitów i rodziny Szaniawskich, będzie lepiej zrozumiałe, jeżeli tło, czyli dzieje Falenicy, zostanie pokazane bardziej szczegółowo. Wprawdzie nie żyją już świadkowie początków letniska, ale pozostały zapiski i relacje. Przeszłość przetrwała we wspomnieniach i książkach, i pewnym stopniu kształtuje tożsamość współczesnych mieszkańców osiedla.

Dla powstania dzisiejszej Falenicy istotne znaczenie miał rozwój komunikacji kolejowej w cesarstwie rosyjskim w II. połowie XIX w. Zbudowano wtedy nowe szlaki kolejowe: petersburski, terespolski i nadwiślański, łączące Warszawę ze stolicą imperium. Właśnie dzięki Kolei Nadwiślańskiej, uruchomionej 29 sierpnia 1877 r., Otwock zyskał szybkie połączenie z Warszawą, a po nim Wawer i Falenica (1895 r.). Dzięki tej kolei, a także dzięki kolejce wąskotorowej (KD) Zegrze–Karczew (później Jabłonna–Karczew), powstały warunki do upowszechnienia się tutaj mody na letniska. Mody, która nadeszła z zachodu Europy i zachęcała mieszkańców przeludnionych miast do niedrogiego podmiejskiego letniego wypoczynku.

Historia zaczyna się od kłopotów inżyniera Jakóba (tak najpierw pisano) Karola Hannemana¹, który w 1886 r. kupił zadłużony majątek Błota wraz z nadbrzeżną, małą i biedną wsią Falenicę². Było tego łącznie 294 hektary.

Właściciel majątku miał bogate życie. Urodził się w folwarku Podklasztorze koło Opatowa w 1850 r. jako syn Karola i Emilii z Kauschów. Najpierw z wyróżnieniem

¹ Notę biograficzną J.K. Hannemana (1850–1937) znajdujemy w *Polskim Słowniku Biograficznym* (Wrocław–Kraków–Warszawa, 1960 zeszyt 40 t. IX/1 s. 279–280) i w *Słowniku techników polskich*, Warszawa 1993, zeszyt 3, s. 134.

² Wieś ta powstała prawdopodobnie już w XIV w., bo jest wzmiankowana w *Księdze Ziemi Czerskiej*, w sprawozdaniach z rozpraw sądowych za lata 1405–1425 pod nazwą „Falenice”.

ukończył gimnazjum realne w Warszawie, a potem Instytut Inżynierii i Komunikacji w Petersburgu. Aż do emerytury w 1912 r. pracował w Rosji przy budowie dróg, kolei, mostów, wodociągów i elewatorów zbożowych. Był członkiem Komisji Robót Publicznych od 1894 r. i uzyskał rangę rzeczywistego radcy stanu. Po powrocie do Polski w 1919 r., podjął pracę w Ministerstwie Robót Publicznych, projektował inwestycje wodne. W Naczelnej Organizacji Technicznej aż do śmierci przewodniczył Kołu Inżynierów Komunikacji i ta specjalizacja w proroczy sposób łączy się z obecnym wykorzystaniem terenu, który kiedyś do niego należał. Ożenił się z młodą wdową po swoim przyjacielu, Mieczysławie Grąbczewskim (prezydent Kalisza, zm. w 1898 r.), panią Izabelą, której syn, Bronisław prowadził potem interesy swojego ojczyma w Warszawie³.

Hanneman, specjalista w dziedzinie kolejnictwa, dostrzegł w Kolei Nadwiślańskiej (przechodzącej przez jego posiadłości) szansę na korzystną parcelację i spłacenie poważnych długów hipotecznych, ciążących od lat na tych majątkach. Kolej Nadwiślańską poprowadzono przez tereny leśne, gdzie w ostatnich dekadach XIX w. nie było jeszcze większych skupisk zabudowań.

Pierwszy wpis do księgi parcelacyjnej Willi Falenickich miał miejsce w 1895 r. i od tego czasu zwykło się datować historię miejscowości⁴. Planom budowy lotniska sprzyjało nie tylko ustanowienie tu przystanku kolejowego⁵, ale i pożar, który nieco przeźbił lasy. Dzięki niemu tereny te można było łatwiej zagospodarowywać. Odszkodowanie, jak pisze J. Dobrzyńska⁶, odsunęło groźbę licytacji zadłużonego majątku. Procesowi parcelacji terenu w pobliżu torów towarzyszył szybki przyrost liczby domów i mieszkańców. Jak informował „Kurier Warszawski” z 3 czerwca 1900 r.: „Na miejscu jest już apteka, restauracja, hotel, sklepy i wiele willi”. Tak naprawdę było tu zaledwie 137 mieszkańców w 43 domach (1905 r.). Cena działki leśnej wynosiła wtedy od 5 kopiejek za łokieć (łokieć polski mierzył 44 cm). Na łokcie sprzedawano działki w tej okolicy jeszcze w 1930 r., choć już nie za kopiejki, a za złotówki.

Dla zasiedlenia terenów po wschodniej i zachodniej stronie torów istotne znaczenie miały wydarzenia 1905 r. i pogrom Żydów w pobliskiej Wiązownie. Tamtejsza gmina żydowska szukała nowego miejsca do życia. Zainteresowano się zakupem działek od Jakóba Hannemana. Od tego roku parcelacja nabrała tempa. Kupowane działki miały z reguły duże rozmiary (około 3 tys. m²), zgodnie z zamiarem właściciela.

³ Podczas wojny syn Bronisława, Wincenty Grąbczewski walczył w AK, a wnuk – Jacek Grąbczewski próbuje od lat uporządkować rodzinne sprawy majątkowe w Falenicy, gdzie spadkobiercy J.K. Hannemana są nadal prawnymi posiadaczami wielu działek. Drewniany dom Hannemana w Błotach przy ul. Warszawskiej 26 został przez rodzinę opuszczony w 1959 r. i niestety uległ zniszczeniu.

⁴ *Encyklopedia Warszawy* PWN (s. 175) podaje datę 1894 jako rok wydzielenia z folwarku Błota obszaru około 130 ha na nową osadę.

⁵ Na stacji kolejowej w Falenicy zatrzymywało się wtedy sześć pociągów dziennie. Była tu też stacja pociągów towarowych.

⁶ Jadwiga Dobrzyńska: *Falenica moja miłość po raz drugi*. Reprint, Warszawa 2008, s. 39.

Nowym osiedlencom przybywało dzieci i dla nich dość wcześnie zorganizowano szkołę. W 1909 r. powstała pierwsza – tzw. elementarna, trzyoddziałowa. Mieściła się ona najpierw przy ul. Handlowej (dziś Walcownicza), a następnie przy ul. Kolejowej (do 1915 r.), dzisiejszej ul. Młodej. Pan Bronisław Skiba i pani Mieczysława Bieńko (urodzeni w 1916 r.) chodzili do szkoły czteroklasowej położonej na końcu ul. Wesołej (obecnie Ochocza). Mieściła się ona w drewnianej willi opuszczonej przez rosyjskiego urzędnika Kozucharowa⁷. Oprócz niej na cele szkolne gmina wynajmowała willę „Wenus” przy ul. Kościelnej, róg Polnej (Jagienki). Dopiero w 1929 r. została wybudowana porządna szkoła na ul. Jachowicza (potem Szkolna, dziś ul. Poezji).

W 1910 r. zorganizowano w Falenicy Ochotniczą Straż Ogniową, która zajmowała budynek przy ul. Wiślanej (dziś Bysławska), między torami obu kolei. Straż nie tylko gasiła pożary, ale też miała orkiestrę i uświetniała różne uroczystości (np. pełniła wartę przy Grobie Pańskim w Wielkim Tygodniu jeszcze w latach 60.), udzielała lokalu na zebrania i imprezy publiczne.

W 1901 r. uruchomiono Kolej Dojazdową (wąskotorową) Jabłonna–Wawer, którą w 1914 r. przedłużono z Wawra do Karczewa, dając wielu miejscowościom dogodne połączenie z Warszawą⁸. W tymże roku na 360 mieszkańców przypadały tu aż 32 sklepy⁹.

I wojna światowa przyniosła liczne straty materialne związane z przemieszczaniem się frontów. W 1915 r., po zdobyciu Warszawy przez Niemców, wojska rosyjskie, niszcząc dworce, ewakuowały w głąb Rosji wszystkie składy kolejek dojazdowych wraz z pracownikami. Jak pisał były maszynista „ciuchci” Symeon Surgiewicz, wielu kolejarzy, z racji swoich lewicowych przekonań, brało potem czynny udział w rewolucji 1917 r. w Rosji, po czym wrócili do Polski jako kadra Komunistycznej Partii Polski¹⁰. Wraz z odpływem urzędników rosyjskich opustoszały też ich letnie domy w Falenicy, sprzedawane pośpiesznie polskim nabywcom (taki był też zapewne los działki należącej dzisiaj do jezuitów).

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. stworzyło warunki do rozwoju stolicy i miejscowości podwarszawskich. Szybko przybywało domów i pensjonatów. Mając na uwadze atrakcyjność letniska, J. Hanneman zastrzegł sobie przy sprzedaży działki, aby nabywca nie budował na niej żadnego zakładu przemysłowego¹¹. W 1921 r. w Falenicy było już 459 budynków, w tym 227 letniskowych, mieszkańców natomiast – 1761¹².

⁷ Willa ta jest odnotowana jako pierwsza parcela z posiadłości Hannemana, sprzedana 23 stycznia 1895 r.

⁸ Na linii Karczew–Warszawa KD zatrzymywała się na stacjach: Otwock, Świder, Józefów, Michalin, Falenica, Miedzeszyn, Borków, Międzyzlesie, Wawer. Na Pradze, za stacjami Grochów i Park, kolejka zbliżała się do Wisły (stacje Most, Śliwice i Pelcowizna). W latach międzywojennych kolejka zyskała przystanki w Emilianowie oraz przy moście w Anielinie.

⁹ Za *Encyklopedią Warszawy* (s. 175), która odnotowuje też istnienie tu jednego zakładu rzemieślniczego.

¹⁰ Szymon Surgiewicz: *Warszawskie ciuchcie*, MON, Warszawa 1971.

¹¹ Zachował się akt notarialny kupna-sprzedaży z 1924 r., w którym właściciel stawia nabywcy – Ickowi Lambergowi – warunek, aby na kupowanej działce nie budował domu modlitwy, a sam rezerwuje sobie „prawo do handlu, polowania i propinacji”. Działka była duża, leśna, więc Hanneman (czy jego goście) mogli się tam zapuścić za zwierzyną. Brak informacji natomiast, jakoby był tam sklep i to z alkoholem, jak to może sugerować umowa.

¹² *Encyklopedia Warszawy*, op. cit., s. 175.

Co do architektury, to przed I wojną światową drewniane wille budowano najczęściej w stylu tzw. „nadświrdżańskim”. Twórcą tego stylu był pod koniec XIX w. mieszkający w okolicy Świdra znakomity rysownik Michał Andriolli. Są w tym stylu elementy tradycyjnego budownictwa mazowieckiego, rosyjskiego oraz alpejskich osiedli górskich. Andriolli wzbogacił bryłę budynku o werandy i przedsionki zaczerpnięte z rosyjskiego budownictwa. Styl ten cechowały piękne ażurowe zdobienia drewnianych werand i ganków oraz szpiczaste zakończenia dachów (Andriolli mógł się zapoznać z budownictwem rosyjskim podczas studiów w Moskiewskiej Szkole Malarstwa i Rzeźby oraz na zesłaniu w środkowej Rosji w latach 1866–1877). We wszystkich domach tego typu stropy i podłogi były drewniane. Zdobiła je bogata snycerka, zarówno szalunku, jak i otworów drzwiowych, okiennych z okiennicami, ganków, werand, ścian, szczytów dachów, które miały zróżnicowaną formę dwuspadową, naczółkową lub mansardową, zdobione wycinanymi wzorami o motywach roślinnych lub zwierzęcych, z pazurami i krokiewkami. To Konstanty Ildefons Gałczyński pierwszy nazwał w żartach ten styl „świdermajerem”, o czym wiedzą tylko nieliczni używający tej nazwy na serio. A w tym właśnie stylu była budowana willa „Złota Marysienka”, obecna rezydencja jezuitów – tzw. Dom Zakonny Towarzystwa Jezusowego.

Falenica aż do 1925 r. administracyjnie należała do gminy Zagórz. Potem, gdy stała się samodzielną gminą, większość terenów w pobliżu torów była już rozparcelowana. W końcu lat 20. powstała sieć ulic biegnących prostopadle i równolegle do torów: po wschodniej stronie torów prostopadłych ulic było dziewięć a po zachodniej – trzynaście, zaś ulic równoległych do torów było odpowiednio cztery i pięć. Najbardziej zabudowane były ul. Handlowa (obecnie Walcownicza) i Kolejowa (ul. 11 Listopada, dziś ul. Młoda). Na mapie wojskowej regionu, sporządzonej w 1933 r., pod nazwą „Falenica” widnieje liczba 750, oznaczająca liczbę domów¹³.

W miarę jak umacniała się II Rzeczpospolita i Warszawa leczyła rany z czasów I wojny światowej i kryzysu gospodarczego, rosło zainteresowanie warszawiaków letnim wypoczynkiem w niedalekim sąsiedztwie. Tereny na południowy wschód od stolicy zaczynały się robić wówczas bardzo modne. Przyciągał zdrowy klimat oraz dogodny dojazd koleją¹⁴. Chętni mogli też wsiąść w autobus na Placu Krasińskich i dojechać do Zatrzebia, gdzie kończył się asfalt i zaczynała gruntowa droga do Falenicy (ul. Wiślana, dzisiaj Bysławska). Ową trasę nad brzegiem Wisły i przez wieś Julianów, wybierali posiadacze samochodów, bo innej drogi asfaltowanej prowadzącej w te strony

¹³ Por. mapa wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1933 (Pas 40 – słup 32 – F).

¹⁴ Pociągi w lecie kursowały co 15–20 min, a cena biletu III klasy wynosiła z Dworca Wschodniego 90 gr. Kolejka Dojazdowa jeździła w lecie co pół godziny, a bilet kosztował 80 gr.

przed wojną nie było. Poruszanie się po nieutwardzonych ulicach letnisk ułatwiały dorożki, zaopatrzone w taksometry. Czekały na przyjezdnych kolejną na postojach, przy wszystkich stacjach.

Kiedy mowa o komunikacji, trzeba poświęcić trochę więcej uwagi Kolei Dojazdowej, ponieważ przebiegała w bliskim sąsiedztwie posesji, na której powstała potem rezydencja Towarzystwa Jezusowego. Zdeklarowany entuzjasta „ciuchci”, cytowany już Surgiewicz, uważa, że kolejki dojazdowe „były prawdziwym cudem techniki. Rozwijały wielką szybkość i zabierały niezliczoną ilość pasażerów. (...) Gwizdały, syczały, dymiły, wprowadzając w podstołeczny sielski pejzaż swoisty ruch”. Ciuchcie słychać było na kilka kilometrów. W lecie ciągnęła „wagony otwierane, pełne wesołych, rozśpiewanych letników”, entuzjazmuje się Surgiewicz. Zupełnie innego zdania byli dziennikarze przedstawiający niedogodności przejazdu ciuchci przez miasto. Ówczesny felietonista „Kuriera Warszawskiego” określa ciuchcie jako „muzealne samowarki, sapiące, jęczące i dyszące astmatycznie maszyny z dzwonekami, jakie się dziś spotyka tylko na halach wysokogórskich u szyi krów i owiec”. Autor ten uważał, że istnienie kolejek hamuje rozwój Warszawy, „bo te hałasy nie zachęcają do zabudowy”¹⁵. O eksmisję kolejek dojazdowych wołała „Gazeta Warszawska”¹⁶, a „Polska Zbrojna” głosiła „początek końca epoki samowarków”, w związku z planowaną elektryfikacją KD (do której nie doszło) i wołała: „czas skończyć z samowarkami”¹⁷. W 1935 r. „Gazeta Polska” kontynuowała akcję „antysamowarkową” pisząc, że „mieszkańcy przedmieść Warszawy żądają usunięcia kolejek z granic miasta”¹⁸.

To, co raziło estetów, nie przeszkadzało tłumom pasażerów w korzystaniu z popularnej „ciuchci”, która kursowała bardzo regularnie. Zarząd Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych nie spieszył się z likwidacją dochodowych linii i uzyskiwał kolejne przedłużenia koncesji. Aż wybuchła wojna i wtedy okazało się, jak ważne są kolejki dla Warszawy. Będzie sposobność jeszcze o tym napisać, podobnie o dworcu kolejki dojazdowej przy ul. Wawerskiej (dzisiejsza Obszarowa), który przyciągał różne przedsięwzięcia.

Inwestowanie w pensjonaty stało się zyskowne, co szybko zauważyli przedsiębiorcy żydowscy. Ogłaszano się w Kurierze Warszawskim i w innych warszawskich gazetach. W specjalnie wydany informatorze o letniskach z 1938 r. znalazły się adresy siedmiu żydowskich pensjonatów w Falenicy: „Bergmanowa”, ul. Piłsudskiego 44, obecnie Patriotów, po zachodniej stronie torów (Małki Bergman); „Fajna”, Polna 5, obecnie Jagienki (Fajn Mordki); „Grynglasa”, ul. Konopnickiej 14, obecnie Olecka (Icka Grynglasa); „Meran”, Mała 11 (Zelmana Kagana); „Sosnówka”, ul. Leśna 5 (Szyji Nasbauma)

¹⁵ „Kurier Warszawski” z 6 czerwca 1930 r.

¹⁶ Zob. „Gazeta Warszawska” 1931, nr 214, s. 10.

¹⁷ „Polska Zbrojna”, 1931, nr 188, s. 9.

¹⁸ Por. art. F. Kamińskiego i Cz. Lubeckiego w „Gazecie Polskiej” z 1935 r., nr 78, s. 13.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

